TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 1. Września. № 35.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

SCHIZMA GRECKA.

VII.

Na soborze powszechnym Lugduńskim II r. 1274, który najcelniejszy miał zamiar powrócić Greków schizmatyków na łono Kościoła katolickiego, a na którym z strony Greków znajdowali się patryarchowie Carogrodzki i Antyocheński oprócz innych, z strony zaś Łaciników 15 kardynałów, 500 biskupów, 70 opatów i 1000 przeszło teologów, a nawet przełożeni zakonu Hospitalitów i Joannitów z Jerozolimy — *wyraźnie wyrzekli schizmatycy porówno z łacińskimi biskupami: „Fideli ac devota confessione fatemur, quod Spiritus S. aeternaliter ex Patre et Filio, non tamquam ex duobus principiis, sed tanquam ab uno principio, non duabus spirationibus, sed unica spiratione procedit"* [1]).

Przewodniczył na tym soborze sam papież Grzegórz X. — Cesarz wschodni Michał Paleolog pisał z powodu tego soboru do Grzegorza X: „Wyznajemy, iż ta wiara jest prawdziwa, święta, katolicka i prawowierna; przyjmujemy ją sercem i głosimy usty jako naukę Kościoła Rzymskiego, i razem przyrzekamy, że jéj niezmiennie trzymać się będziemy *i nie adstąpiemy nigdy"* [2]). W imieniu cesarza i współrejenta jego Andronika podpisali wyznanie to: Jerzy Akropolita W. Kanclerz, Panary W. Szatny i Berreota pierwszy tłomacz dworu; w imieniu zaś swojém i duchowieństwa greckiego 25 metropolitów, 9 arcybiskupów, to jest prawie wszyscy, którzy do patryarchatu Carogrodziego należeli. Między tymi był także sławny Wekus czyli Bekus, późniejszy patryarcha Carogrodzki.

Po wyprzysiężeniu się przez Greków odszczepieństwa, papież odprawił Mszą św. Grecy podczas niéj po trzykroć powtarzali symbolum fidei z dodatkiem *Filioque* [3]).

Lecz nie długo trwało to pojednanie, gdyż Michał cesarz nie miał szczeréj chęci do utrzymania jedności, o którą mu tak nie chodziło, jak bardziéj o polityczne cele. Syn jego Andronik nienawidząc Rzymu i zachodu, złamał przysięgę, choć ją równie uczynił i podpisał jak ojciec jego.

Gdy atoli Jan VI Paleolog, widząc grożące sobie niebezpieczeństwo od Turków, potrzebował pomocy, udał się do papieża Eugeniusza IV z prożbą, oraz i z chęcią połączenia się z Kościołem rzymskim. Papież Eugeniusz zwołał sobór powszechny do Ferrary 1438, a gdy tam zaraza szerzyć się poczęła, do Florencyi 1439.

Dnia 29 Lutego 1438 przybył patryarcha Carogrodzki i uroczyście był przyjęty. Oprócz niego 20 biskupów greckich, po większéj części metropolici i arcybiskupi byli na tymże soborze obecni. Między nimi namiestnicy trzech innych patryarchów wschodnich, i Izydor Metropolita Kijowski wraz z znacznym pocztem duchownych z Rusi. Aby rzecz gruntownie i bezstronnie zbadać, wybrano z obydwóch stron najuczeńszych mężów, którzyby punkta sporne wyjaśnili sobie wzajemnie. Grecy z swéj strony wybrali: Marka z Efezu, Izydora z Kijowa, Bessaryona z Nicei — arcybiskupów, Xantopula Siderofasa strażnika naczyń św., Michała Balsamona, przełożonego księgozbioru Carogrodzkiego, i Jerzego Gemista. Łacinnicy zaś z swéj strony wybrali na dysputatorów Juliana Cezaryna i Mikołaja Albergata, Kardynałów; Andrzeja, arcybiskupa Rodyjskiego, Ludwika, biskupa z Forli, Jana Turrecremata i Jana Niger, prowincyała Dominikanów w Lombardyi.

Po uczonéj gruntownéj dysputacyi przekonali się Grecy, iż niesłusznie bronią swéj nauki i przyznali, iż *Duch św, od Ojca i od Syna pochodzi: „Omnes confiteantur, quod Spiritus Sanctus ex Patre et Filio aeternaliter est, et essentiam suam suumque esse subsistens habet ex Patre et Filio et ex utroque aeternaliter tanquam ab uno principio et una Spiratione procedit"* [4]).

Również Grecy argumentami pokonani przyznali prymat biskupów Rzymskich, o czyszcu, dodatek *Filioque,* zrzekli się swego pojmowania dwóch principiów w Bóstwie, nawet przyrzekli ostrzejszą praktykę kościoła łacińskiego co do rozwodów i u siebie zachowywać [5]).

Izydor, metropolita Kijowski i całéj Rusi, przybywszy do Kijowa, ogłosił unią, ale gdy w tym celu udał się do Moskwy, wtrącił go Wielki Książe Bazyli czyli Wassyli II do więzienia, zkąd po dwóch latach szczęśliwie uszedł.

Józef, patryarcha Carogrodzki, zachorował w Florencyi. Umarł 4 dni przed ukończeniem unii. Przed zgonem swoim atoli spisał następujące wyznanie wiary: „Ja Józef z miłosierdzia Bożego miasta Carogrodu nowego Rzymu arcybiskup powszechny patryarcha, stojąc nad brzegiem grobu, na inny żywot przenieść się gotowy, przedsięwziąłem spisać i podpisać za pomocą Bożą ostatnie me uczucia ku przestrodze Synom w Chrystusie. Oświadczam więc, iż wierzę i przyjmuję to wszystko, co katolicki i apostolski Kościół Pana naszego Jezusa Chrystusa starego Rzymu naucza. Wyznaję także, że Ojciec najświętszy, najwyższy kapłan i namiestnik Chrystusów papież dla pieczy wiary powszechnéj postanowion jest, wierzę też, że jest czyściec i to wyznanie podpisym mym stwierdzam". Roku 1439 [6]).

---

1) Formula unionis. Mansi T. XXIV p. 38 sq. Harduin T. VII p. 670 Epp. Gregorii X cf. Mansi T. XXIV p. 27 sqq. 107.
2) Labbens Concil. Lugdun. II Tom XI col. 961 et sqq.
3) Labbens Concil. Lugd. II Tom XI col. 950.

4) Formula unionis. Labbens Concil. Flor. Tom 13. col. 35.
5) Harduin T. IX. Mansi T. XXI p. 459 sq. — Labbens et Cossart. T. XIII.
6) Acta Concilii Florentini cap. V z Greckiego Sylwestra Sguropula (Syropula) po łacinie przełożył Robert Creygthon cf. Leonis Allatii in Roberti Creygthoni apparatum version. et notas d hist. Concil Florentini scriptam a Sylv. Syropulo exercitationum Pars prior. Romae.

b. *Pod względem historycznym* — co do dodatku w symbolum *Filioque* jużeśmy mówiąc o zarzutach Focyusza Kościołowi rzymskiemu czynionych rzecz tę przedstawili. Streścimy ją tu więc tylko po krótce. Kościół wierzył zawsze tak wschodni, jak zachodni, że Duch św. od Ojca i od Syna pochodzi. Wyraźnie atoli tego dogmatu na pierwszych soborach Kościół nie ogłosił, bo nie było potrzeby. Określały sobory dogmata, ale tylko te, które były zaczepiane. — I tak na pierwszym soborze w Jerozolimie przez Apostołów samych a 50 do 52 r. złożonym i odbytym ogłoszono symbolum apostolorum, w którém tylko powiedziane jest „Wierzę w Boga Ojca“ — „I w Jezusa Chrystusa Syna Jego“ — „Wierzę w Ducha św.“ —

Gdy Aryusz zaprzeczał Bóstwa Chrystusowi Panu, Kościół określił mianowicie dogmat o Bóstwie Jezusowém (*ὁμοούσιον τῷ πατρὶ — consubstantialem Patri*), o Duchu św. zaś tylko wyrzekł na soborze Nicejskim 325 r. tak jak symbolum Apostolorum: *Credimus et in Spiritum S.*“ — *πισεύομεν καὶ εἰς τὸ ἅγιον πνεῦμα*. (Symbol. Nicaen.) — Gdy Macedonianie zaprzeczali Bóstwa Duchowi św. Kościół na soborze I Konstantynopolitańskim r. 381 określił naukę o Duchu św. tylko pod względem Bóstwa jego: „*Credimus et in Spiritum S. Dominum et vivificantem, qui ex Patre procedit, qui cum Patre et Filio simul adorator et conglorificatur*“ (Symbolum Nicaeno-Constantinopolit. [7]). Że zaś Ojcowie Concilium powiedzieli tylko *qui ex Patre procedit*, a nie dodali *Filioque*, pochodzi ztąd, iż za zadanie sobie położyli dowieść, że Duch św. jest *consubstantialis Patri*, tak jak to na Nicejskim wyrzekli, że *Filius est consubstantialis Patri*, czyli chcieli orzec, że Duch św. równie jest Bogiem, jak Bóg Ojciec i Bóg Syn, gdyż Macedonianie utrzymywali, że Duch św. jest stworzeniem Syna.

Że jednak rozumieli, iż Duch św. i od Syna pochodzi, dowodzi tego Symbolum Athanasianum: „*Pater a nullo est factus nec creatus nec genitus. Filius a Patre solo est non factus non creatus, sed genitus. Spiritus s. a Patre et Filio non factus nec creatus nec genitus, sed procedens*“. — Schizmatycy Grecy przewrócili naturę Macedonianów. Wierzą bowiem w Bóstwo Ducha św. ale zaprzeczają pochodzenia Jego *i od Syna*. Macedonianie więc utrzymywali, że Duch św. jest stworzeniem Syna i od Boga Ojca wcale nie pochodzi, a schizmatycy utrzymują, że Duch św. tylko od Boga Ojca, a nie i od Syna.

Do jakich to absurdów prowadzi zła wola i upór kacerzy.

Jedni drugich zbijają, a tém samém Kościołowi katolickiemu podają najlepszy dowód prawdziwości jego nauki.

Schizmatycy więc wystąpili z swą nauką o Duchu św. nie tylko w sprzeczności z Kościołem katolickim, ale oraz i z swymi przodkami na wschodzie.

Kościół wschodni stanął przy orzeczeniu Concilium I Konstantynopolitańskiego (w r. 381) „*Credimus et in Spiritum S. Dominum et vivificantem, qui ex Patre procedit, qui cum Patre et Filio simul adorator et conglorificator*“; materyi o pochodzeniu Ducha św. dalej nie określał, i wyrażał się o Duchu św. iż od Ojca przez Syna pochodzi. W zachodnim kościele, zwłaszcza w Hiszpanii, dodano przeciwko aryańskim Westgotom już w 5 wieku do symbolum dodatek *Filioque*, a Concilium w Toledo w r. 589 uroczyście dodatek ten do symbolum Nicaeno-Constantinopolitanum przyjęło i we mszach św. odmawiać go nakazało. W VIII wieku przyjęto dodatek ten i we Francyi do symbolum, a wkrótce w całym kościele zachodnim na zasadzie św. Augustyna [8]), Ambrożego [9]), Hilarego [10]) z Piktawii, Leona Wielkiego [11]) etc. etc. łatwo przyjętym został. Kościół wschodni nie stawiał żadnego w téj mierze oporu, dopiero Focyusz.

Na soborze powszechnym 12, a czwartym Lateraneńskim 1215 zgodzili się Grecy na następującą formułę: „*Pater a nullo, Filius autem a solo Patre ac Spiritus S. ab utroque pariter absque initio semper ac sine fine*“.

Podobnież zgodzili się schizmatycy, jakeśmy to wyżéj widzieli, na soborze Lugduńskim II 1274 i na Florenckim 1439.

Gdy więc schizmatycy dodatku *Filioque* w symbolum nie przyjmują, dowodzą tylko złéj woli i niesłychanego uporu.

II.

Kościół schizmatycki zaprzecza prymatu Piotrowi św. Apostołowi i jego następcom papieżom.

Upór i nienawiść zawzięta do śmieszności częstokroć dochodzi. Dowodem na to „Kormczaja Kniga“ [12]) to jest Sterniczka książka. Jest to niejako *corpus juris canonici* u schizmatyków; podaje bowiem sposób w jaki łódką kościoła kierować należy. W książce téj wylana cała żółć na katolików. Nie zowie ich inaczéj jak tylko papistami, źlewiercami. . . .

O Stolicy zaś Apostolskiéj taką wiadomość swoim współwiernym podaje: Po zejściu św Pawła Apostoła uchwalili jego następcy bogonośni ojcowie, iż na miejsce wyższych Apostołów Piotra i Pawła, jeden z patryarchów na Stolicy Apostolskiéj zasiędzie i papieża dostojność obejmie. Po nim zaś 4 patryarchowie, na miejscu czterech Ewangelistów pierwszeństwo mieć powinni, w miastach: Konstantynopolu (jeszcze go nie było!), Alexandryi, Antyochii i Jerozolimie. Aby w rzeczach Boskich, jako członki jednego ciała, podania Apostołów zgodnie strzedz, jedną wiarę utrzymywać, pod jednymże sprawcą zbawienia ludzkiego i głową Jezusem Chrystusem, moc i zlecenie od Boga odebrali. I tak był wtedy najwyższym bratem papież Rzymski, częścią, iż Rzym wtedy miał na świecie pierwszeństwo, częścią, iż był wprzód Stolicą Apostołów, na któréj papież posadzony został. Po śmierci zaś każdego papieża, za radą 4 patryarchów, wybrano papieża Rzymskiego, a z 3 pozostałych patryarchów, czwarty obierany bywał. Tak się rzeczy działy, i dobrze wtenczas wiara nasza przyświecała etc.“

Co za absurdum!

Jakaż niewiadomość dziejów!

Biskup Grecki Meinates przyznaje Stolicy Apostolskiéj pierwszeństwo, ale pierwszeństwo czci, a nie władzy i zwierzchności.

---

7) Harduin T. I. p. 814. Mansi T. III. p. 521 sq. — Kühn, katholische Dogmatik, T. II. str. 411—419.

8) S. Augustin. de Trinit. libb. XV.

9) S. Ambrosius de S. Spiritu libb. III.

10) S. Hilarius de Trinit. libb. XII.

11) Baron. ann. ad an. 809. n. 53 sq.

12) Kormczaja Kniga według zdania Eugeniego Metropolity Kijowskiego (Słownik Rus. Pisarzów duchownych w Petersb. r. 1819) wydaną została w r. 1653 za wiedzą Nikona patryarchy. Roku 1787 z rozkazu Katarzyny II nowe téjże księgi wydanie wyszło, które w r. 1804 i 1816 powtórzone zostało.

Najśmielszy z przeciwników Kościoła Rzymskiego, a obrońca schizmy Alexander Sturdza [13]), radzca rządowy Rossyjski, zgromadził rozliczne zarzuty, których wcale nie dowodzi.

Najprzód utrzymuje, iż słowa Chrystusa Pana wyrzeczone do Piotra „Tyś jest opoka etc." (Mat. św. XVI. 18, 19,) odnoszą się do samego Pana Jezusa, który siebie mianował opoką, w słowach: „Paś owce moje, paś baranki moje" (Jan św. XXI. 17.) widział powierzenie Piotrowi św. sprawowania urzędu Apostolskiego.

Powtóre twierdzi, iż Rzymscy Biskupi w żaden sposób nie są następcami Piotra św.

Potrzecie, opierając się na powadze biskupa moskiewskiego, Filareta, utrzymuje, że namiestnictwo Jezusa Chrystusa nie było pierwiastkowo przyłączone do biskupstwa Rzymskiego.

Poczwarte powiada, iż biskupi Rzymscy, choć są następcami Apostołów, nie mają téj mocy, jaką miał Piotr św. Aleć między apostolstwem a biskupstwem nie ma żadnéj różnicy.

Popiąte utrzymuje, iż sobory pierwszy (Nicejski) i drugi (Carogrodzki) przyznały biskupom Rzymskiemu i Carogrodzkiemu pierwszeństwo czci i porządek starszeństwa. Trzeci sobór, wedle jego zdania, miał to samo ponowić, a czwarty potwierdzić.

Wszystko to fałszem, a podczas soboru Nicejskiego jeszcze Carogród nie istniał, jedno mała mieścina Byzantium bez biskupa.

Poszóste rzuca najzaciętsze pociski wraz z innymi schizmatykami i innowiercami naprzeciw niektórym papieżom, Ale poniżać papieztwo dla tego, że niektórzy papieże niegodni byli, to zła logika, bo, choć święci byli niektórzy ludzie na ziemi, to nie wszyscy ludzie są świętymi, ani też, że źli są w Kościele katolickim, toć Kościół sam nie jest złym. Przestępstwa papieżów niektórych nie są przestępstwami i winą papieztwa.

Zarzutów powyższych zbijać nie opłaci się, bo na to wcale nie zasługują. Powiemy tylko na nie to, co powiedział uczony Kasper Mastiaux [14]): „Tyle mam względu dla światła i rosądku czytelników, dla których zdania tyczące się religii i Kościoła obojętnemi nie są, iż zdawałbym się im uchybiać, gdybym Sturdzę zbijać przedsięwziął".

Zapatrzmy się raczéj w téj materyi na Pismo św., — zdania Ojców św. i soborów powszechnych, aby rzecz gruntownie ocenić.

Chrystus Pan pyta się uczniów: „Czym mienią być ludzie Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, i inszy Jeremiaszem, abo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mnie być powiadacie? Odpowiadając Simon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Błogosławiony jesteś Simonie Bariona, bo ciało i krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na téj opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwie rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesieh" [15]).

Oto Chrystus Pan wyraźnie i stanowczo udziela Piotrowi św. pierwszą powagę i władzę w Kościele swym.

Gdy się po trzeci raz ukazał Pan Jezus uczniom po swém zmartwychwstaniu rzekł Symonowi Piotrowi; „Symonie Janów, miłujesz mnie więcéj niżeli ci: rzekł mu: tak Panie, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: paś baranki moje. Rzekł mu powtórnie: Symonie Janów miłujesz mię? rzekł mu: Tak Panie, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: paś baranki moje. Rzecze mu potrzecie: Symonie Janów miłujesz mię? zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć rzekł: miłujesz mię? i rzekł mu: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: paś owce moje" [16]).

Tu Pan Jezus wyszczególnił Piotra świętego przed wszystkimi uczniami i dał mu zwierzchność i władzę i pierwszeństwo nad wszystkimi uczniami i wiernymi.

Inną razą odzywa się Pan Jezus do Piotra św.: „Prosiłem za tobą, aby nie ustawała wiara twoja" [17]). Czemuż to? Bo go powagą i władzą chciał mieć pierwszym między wszystkimi w kościele swoim, bo go chciał mieć opoką kościoła swego.

Sławny Bossuet pięknie i dobitnie wynosił to, gdy rzekł: „Piotr wszędzie okazuje się być pierwszym. Pierwszy w wyznaniu wiary, pierwszy w oświadczeniu dla Chrystusa miłości; pierwszy w powołaniu Apostolskiém; pierwszy świadek zmartwychwstania Zbawiciela; pierwszy w dopełnieniu liczby Apostołów, pierwszy w działaniu cudów ku potwierdzeniu wiary; pierwszy w nawracaniu żydów, wszędzie pierwszy. Wszystko się w nim jednoczy dla podniesienia jego pierwszeństwa. Moc władzy, wyższość stopnia, dostojności powaga, skupienie jedności. . . Ta stolica wyniesiona pochwałami i czcią Ojców św. godnością najzacniejsza, jest źródłem i środkiem jedności, najwyższym kapłaństwa urzędem, jest matką Kościołów, głową Stolic Biskupich, która ster Chrześciaństwa prowadzi i związek społeczny utrzymuje". . . .

I następcy Piotra św. na Stolicy Rzymskiéj byli zawsze i są następcami władzy powierzonéj jemu przez Jezusa Chrystusa. Dowody czerpiemy z Ojców św.: Gdy po śmierci Apostołów, prócz Jana św. który jeszcze żył i mieszkał w Efezie, między wiernymi w Koryncie około r. 95 powstał spór, Koryntczykowie udali się nie do Jana św. po decyzyą, lecz do Klemensa ś., który podówczas siedział na Stolicy Rzymskiéj [18]).

Św. Ireneusz [19]), w drugim wieku żyjący mówi: „Potrzeba, aby do Kościoła Rzymskiego dla mocniejszego jego przełożeństwa wszystkie się inne kościoły schodziły, to jest wszyscy wierni. Bo w nim zawsze zachowuje się Apostolskie podanie czyli nauka".

Św. Atanaziusz (w IV w) pisze wraz z innymi biskupami Egiptu do Marka papieża: „Prosimy, aby nas powaga św. Kościoła twojego, który jest matką i głową wszystkich innych kościołów, wspomagała, iżbyśmy nią wsparci od przeciwników naszych oswobodzeni zostali... Bo chociażeśmy małego znaczenia, jednak ze wszystkim

13) W dziele: „Considerations sur la doctrine et l'esprit de l'eglise orthodoxe, à Weimar 1816". Odpowiedź na nie wydał bezimienny pisarz francuzki pod tytułem: „L'eglise catholique justifiée contre les attaques d'un ecrivain, qui se dit orthodoxe, ou refontation d'un ouvrage intitulé: Considerations sur la doctrine et l'esprit de l'eglise orthodoxe par Alex. de Stourdra a Weimar 1816".

14) Literatur H. IV B. 1818 p. 60.

15) Mat. św. XVI. 13 do 20.

16) Jan św. XXI. 14 do 17.

17) Łuk. św. XXII, 32.

18) Eusebius Histor. Eccl. Lib. 3 cap. 12.

19) S. Iraeneus adver. Hueres. Lib. 3 cap. 3.

nam powierzonym ludem jesteśmy i zawsze być chcemy tobie posłuszni[20]).

Troskliwy o pokój kościoła zaburzony przez herezye i przez katolików Antyocheńskich *Bazyli* św. napisał list do św. Atanazego, aby tenże zaniósł prośbę do papieża Damaza: „Zdaje nam się, są słowa św. Bazylego, rzeczą słuszną, ażeby napisać do Biskupa Rzymskiego, aby on się temu, co się tu u nas dzieje przypatrzył i radę nam podał. A iż z trudnością ztamtąd według zdania Soboru posłany być kto może i on niechaj w téj sprawie użyje swéj powagi i da moc niektórym wybranym mężom, którzyby prace podróży wytrzymali, a łaskawością i przyjemnością obyczajów i mądrą namową upominać tych mogli, którzy z dobréj drogi zstąpili. I którzyby dzieje Zborzyszcza Arymińskiego z sobą przynieśli, aby je skażono, i to, co się tam przez gwałt działo, unieważniono"[21]).

Św. Grzegorz Nazyazeński mówi: „Rzymski kościół zawsze o Panu Bogu prawdziwą naukę zachował, jako takiemu miastu przystało, które nad wszystkim światem Chrześciańskim zwierzchność ma"[22]).

Św. Jan Chryzostom, wykładając słowa: „Paś owce moje"... mówi: dla czego Chrystus krew swoją wylał? Niezawodnie nie w innym celu, tylko aby one owce nabył, które staraniu Piotrowemu i jego następcom powierzył"[23]).

To są świadectwa Ojców Greckich. Wielu innych nie przytaczamy dla braku miejsca.

Ojcowie św. Łacińscy nie mniéj wyraźnie dowodzą, że Papieże Rzymscy są następcami Piotra św.

Św. Cypryan męczennik mówi: „Piotrowi Chrystus pierwszeństwo daje dla okazania jednego Kościoła swego i jednéj Stolicy"[24]).

Pisząc zaś o herezyi Nowacyanów do Korneliusza papieża tak mówi: „Nie zkądinąd kacerstwa się wszczęły i odszczepieństwa zrodziły, tylko ztąd, iż Kapłana jednego nie słuchają, ani myślą o tem, iż Kościół jednego Kapłana do czasu mieć musi, aby był sędzią na miejscu Chrystusowem, któremu gdyby według nauki Boskiéj braterstwo wszystko posłuszne było: niktby nic wnosić nie śmiał przeciw zgromadzeniu Kapłańskiemu"[25]).

Św. Ambroży o papieżu św. Damazym tak się wyraża: „Lubo wszystek świat Boski jest, wszakże domem się jego kościół zowie, którego dziś rządzcą jest Damazy"[26]).

Do tegoż samego św. Damazego papieża pisze św. *Hieronim:* „Lubo mnie twoja wielkość zastrasza, pociąga jednak ludzkość, ja owca od Pasterza pomocy proszę. Do następcy rybołowa i ucznia Krzyża przemawiam: ja za nikim pierwszym tylko za Chrystusem idąc z twoją świętobliwością, to jest z Stolicą Piotra uczestnictwem się łączę. Wiem, że na onéj opoce kościół jest zbudowany. Kto nie pożywa Baranka w tym domu, nie jest Świętym. Kto w korabiu Noego nie będzie, w potopie zginie... Nie znam Witalisa, Melecyusza odrzucam, o Paulinie nie wiem. Kto z tobą nie zbiera, ten rozprasza"[27]).

Sw. Augustyn pisze do Bonifacego papieża: „Ty, który wysoko o sobie nie trzymasz, lubo najwyższą zwierzchność masz, nie wzbraniasz się być przyjacielem pokornych... My Biskupi mamy wszyscy wspólny urząd, jednak ty i wyższem przełożeństwem i strażnicą pasterską nas przechodzisz"[28]).

Św. Leon, przytaczając słowa: „Tyś jest opoka etc." mówi: „Nie ustaje więc rozporządzenie prawdy, i Piotr św. trwając na mocnéj, którą wziął, opoce, przyjętych Kościoła rządów nie opuszcza: Trwa Piotr i żyje w swoich następcach"[29]).

Podobnież przemawiają: *Tertulian* (de Praescript) gdzie zarazem dowodzi, że Piotr św. był i zamieszkał w Rzymie — św. *Cypryan* (Epist. 55), św. *Leon W.* (Serm. in Natal. Apostolor. Petri et Pauli), św. *Piotr Chrysolog* w liście do heretyka Eutychesa (Epist. haec extat ante act. Concil. Chalced. Tom II par. 1 apud Binium) — św. *Epifaniusz* Haeres 27, — św. *Chryzostom* in Ps. 48, — *Euzebiusz* Hist. Eccl. lib. 3 cap. 14 etc. Miejsc tych in extenso nie podajemy dla skrócenia. Papieże też, jako najwyżsi sędziowie w Kościele zawsze występowali. Gdy w r. 263 powstał w Egipcie Sabbeliusz heretyk, Osoby w Trójcy św. za jednę i tę samą mając, wystąpił przeciw niemu z wykładem nauki o Trójcy św. Dyonizy, biskup Alexandryjski. Jego wykładu nie pojęto dobrze i odniesiono się do papieża Dyonizego, który na soborze w Rzymie Dyonizego z zarzutów oczyścił[30]).

Gdy wystąpił z błędną nauką Nestoryusz patryarcha Carogrodzki, biskupi Egiptu, na których czele stanął Cyryl biskup Alexandryjski, uchwalili na Soborze w Alexandryi, aby się odnieść do papieża, który sprawę tę rozstrzygnął na Soborze w Rzymie i w Efezie[31]).

Roku 255 św. Cypryan złożył z urzędów kościelnych kacerzy Fortunata i Felixa. Ci appellowali do papieża Korneliusza, a on ich sądził[32]).

Sw. Atanazego i wygnanych przez Aryanów biskupów przywrócił do urzędu papież Juliusz I [33]). — Św. Chryzostoma prześladowanego papież Innocenty na Stolicę Carogrodzką przywrócił, a Honoryuszowi cesarzowi utrzymanie swéj powagi i pokoju Kościoła polecił[34]).

Teodoret, biskup Cyru w Syryi będąc w r. 449 niesłusznie z stolicy swéj na Zborzyszczu Efezkim złożony i na wygnanie skazany appellował do Leona papieża[35]).

Sw. Grzegorz W. w VI w papież stanowi, aby Donatistom zagęszczonym w Numidyi nie dawano święceń kościelnych[36]). — Sprawę Natalisa, biskupa Salony w Dalmacyi, ostatecznie rozstrzyga. Archidyakona Honorata z urzędu złożonego do godności przywraca[37]). Biskupów Francyi uwiadomia, iż podług dawnego zwyczaju Wirgilego, biskupa Arelateńskiego, swym namiestnikiem w Galii mianuje[38]). Jana, Biskupa Greckiego

---

20) S. Athanasius Epist ad Marc. Pap.
21) S. Basilius Epist. 52.
22) S. Gregor. Nazianz. in Carm. de vita sua.
23) S. Chrysost. Lib. 2 de Sacerdotio — civ. princip.
24) S. Cyprianus de unit. Eccl.
25) S. Cyprian. Lib. 1 Epist. 3 ad Cornel.
26) S. Ambrosius in cap. 3 Epist. I ad Timoth.
27) S. Hieronimus Epist. ad Damas. Pap.
28) S. Augustin. ad Bonifac. Lib. 1 cap. 1.
29) S. Leo Serm. 2 de Annivers.
30) S. Athanasius Epist. de Sentent. Dionisii Alexandr. Tom I.
31) Concil. General. Binii. Concil. Ephes. par. 1 cap. 14, 15, 21, 22, 24, 26, et par. 2 acs. 1.
32) S. Cyprianus. Lib. 1 Epist. 3.
33) Sosomenus Hist. Eccl. Lib. 3 cap. 7.
34) S. Chrysostom Epist. let. 2 ad Innocent. Pap. Baronius Annal. Eccl. ad ann. 404.
35) Theodoretus Epist. 113.
36) S. Gregor. Lib. 2 Epist. 25 Judict. 10.
37) Idem. ibidem Epist. 14, 17, 32 et 38.
38) Idem ibidem Lib. 4 Epist. 51—52 Judist. 13.

za to, iż sądzić śmiał biskupa Tebańskiego, który wprzód do Stolicy Apostolskiéj appellował, wyklął[39]). Pewnego biskupa Afrykańskiego, prymasa w kraju Byzańceńskim, na którego sądu domagał się cesarz, sądzi. Pelagiusz II papież gromi r. 582 Jana, patryarchę Carogrodzkiego, iż śmiał sobie przywłaszczać tytuł ekumenicznego patryarchy. A gdy ten trwał w swéj pysze, następca Pelagiusza Grzegorz św. napisał w tym celu list do Maurycego, cesarza, proszącego za swym patryarchą i gromi obydwóch[40]).

Walentynian cesarz zachodni pisząc do wschodniego cesarza Teodozyusza r. 449 tak się wyraża: „Powinniśmy z wszelką przynależną uprzejmością bronić i dostojność własnéj czci św. Piotrowi Apostołowi nieskażoną w czasach naszych zachować; ażeby przebłogosławiony Rzymskiego miasta biskup, któremu przełożeństwo kapłańskie nad wszystkiemi starożytność dała, miał moc i o wierze i o kapłanach sądzić".

Justynian zaś panujący na wschodzie tak r. 533 do Jana II papieża napisał: „Oddając cześć Apostolskiéj Stolicy i Waszéj Świętobliwości, cośmy zawsze czynić chcieli i czyniemy, czcząc Was jako Ojca przystoi, nic, co się kościelnych spraw dotyczy, bez waszéj wiadomości nie działamy. I dla tego staraliśmy się, aby wszyscy kapłani wschodnich krajów wam podlegali i z wami jedność mieli. — Boście Wy głową wszystkich kościołów"[41]).

Tak sądził zawsze wschód, a Stolica Apostolska wzdy występowała jako najwyższy sędzia i głowa całego kościoła. Przykłady tego mamy na patryarchach Carogrodzkich: Anataliuszu, Akacym, Flawicie, Eufemiuszu, Janie, Epifanie, Mennie, Eutychiuszu, Cyryaku, Sergiuszu, Pyrshusie, Pawle, Piotrze i Anastazym, których jako niższych i podległych sądzili papieże: Leon, Symplicy, Szczęsny, Gelazy, Hormisda, Agapet, Wigiliusz, Grzegorz, Teodor, Marcin, Eugeniusz Agaton etc. etc.

Jakże śmiesznem jest przeto mniemanie autora książki pod tytułem: „Rozmowy .... o prawowierności Grecko-Rossyjskiego Kościoła", który utrzymuje, iż dopiero od czasów Foki, cesarza, to jest od r. 606 zjawiła się papieżów nad całym światem władza.

Najważniejszy po Piśmie św. dowód pierwszeństwa i władzy Stolicy Apostolskiéj stanowi uznanie uroczyste powszechnych Soborów kościoła. Są one bowiem najwyższym wyrokiem w rzeczach wiary i obyczajów.

Papieże zawsze sobory powszechne zgromadzali, biskupów na nie zwoływali, onym przewodniczyli już to sami lub przez swych posłów. Wyroki Soborów potwierdzali, tak, iż żaden Sobór nie był prawny i powszechny bez woli papieży. Że tak było, oto dowody:

Św. Marcelli papież i męczennik przywodzi biskupom prowincyi Antyocheńskiéj ustawę Apostolską, według któréj nie godziło się Soborów bez Rzymskiego biskupa odprawować[42]).

Tę ustawę odnowił Sobór Nicejski I powszechny[43]).

Na soborze Chalcedońskim powszechnym IV r. 451 strofowano Dyoskora Patryarchę Alexandryi i zasiadać mu nawet między biskupami nie dozwolono „ponieważ śmiał bez zezwolenia Stolicy Apostolskiéj Sobór zgromadzać, czego nigdy nie było, ani słusznie być może"[44]).

Także Sobór Nicejski II, a w liczbie powszechnych VII r. 787 potępiając zbór niegdyś przeciwko czci św. obrazów za Leona cesarza odprawiony, tak o nim wyrzekł: „Jakże wielkim i powszechnym nazwać mógł Soborem, który nie miał pomocnikiem ówczesnego Rzymskiego papieża, który ani sam, ani przez posłów swoich, ani przez list okólny w nim (w zborze) uczestnictwa nie miał, jako prawo Soborów przepisuje"[45]).

Papieże zawsze na Soborach przewodniczyli.

Gdy Anastazy, cesarz, sprzyjający błędom Eutychesa, wymagał od Macedoniego, patryarchy Carogrodzkiego, ażeby klątwę rzucił na Sobór Chalcedoński, który Eutychesa i naukę jego potępił, odrzekł Macedoni cesarzowi: „iż tego uczynić nie może bez powszechnego soboru, któremuby wielkiego Rzymu Biskup nie przewodniczył"[46]).

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Ze Złoczowskiego** dnia 17 Sierpnia 1865.

Sprostowanie.

Wyczytawszy w *Tygod. katol.* Nr. 26 z roku 1865 na str. 260 w koresp. ze Lwowa z d. 9 Czerwca 1865 doniesienie mylne; (wiersz 16 téjże koresp.). . . . . . „W tymże tygodniu rozpoczną ci Ojcowie (Towarzystwa Jezusowego) misye w parafiach Wyżmiańskiéj i Gliniańskiéj . . . i t. d. . . . ale szczupła liczba Misyonarzy spowodowała ich odłożyć to dobrodziejstwo na czas sposobniejszy", — donosi się prostując: Prawda, że szczupła liczba była Misyonarzy, ale nadto ta szczupła liczba Misyonarzy, udała się jeszcze i do parafii w Żółtańcach na dni cztéry.

Szczupła liczba Misyonarzy, Towarzystwa Jezusowego, bo trzech WW. Ojców z ich grona na dniu 10 Czerwca b. r. to jest w Sobotę, w wilią św. Trójcy, otworzyło nauki misyjne w Wyżnianach; gdzie przewiel. O. Czyhiz sekretarz prowincyi, i Misyonarz doświadczony, a w téj pracy wielce zasłużony, ludowi rzeczonéj parafii, jako też w procesyi z Glinian, niemniéj też pojedyńczo z okolicy przybyłemu, we wstępnéj nauce dowodny podał sposób, jak przez pilne słuchanie Słowa Bożego na misyi z pożytkiem prawdziwym zbawiennego Odpustu Jubileuszowego dostąpić. Ta wstępna nauka była dostateczną, aby lud zebrany przekonać i ująć dla św. Jubileuszowego Czasu, a tém samém na dni kilka oderwać go od codziennych zatrudnień. Po tym wstępie przełożonego misyi zajął kazalnicę Szanowny O. Wojciechowski, który już to w sposób nader lud ujmujący zapowiedzeniem porządku na dnie następne, jako też wyłożeniem odpowiedniego zachowania się na ten czas misyjny, w całém znaczeniu słowném lud Boży do kazalnicy przywiązał. Dzień następny, dzień św. Trójcy rozpoczął Wielebny O. Bill wykładem sakramentu św Pokuty, w którym gorliwością Misyonarza katolickiego dobitnie przygotowywał lud do skruchy doskonałéj, szczeréj spowiedzi, i życia poprawy koniecznéj.

Prawda! należy jeszcze powtórzyć: że zbyt szczupła liczba była Chrystusowych Pana żniwiarzy, ale praca misyjna szła sporo, a z wiele obiecującym pożytkiem na przyszłość! — Po dwie nauki miewali wielebni Misyonarze dziennie, a zatém 6 nauk było dnia każdego, a lud zniewolony temiż nie wydalał się po za obejście świątyni, ale nadto z każdym dniem wzrastała jego liczba. Po trzydniowém przygotowaniu we Wtorek poprowadził Wieleb. Ojciec ks. Wojciechowski, ten prawdziwie ludowy kaznodzieja, dziatwę po odbytéj św. spowiedzi do kommunii św.; ale do téj miłości Pana Jezusa Boskiéj prowadził jakby po moście, po miłości bliźniego. Tak po wzajemném przebaczeniu sobie między dziatkami, przeproszeniu rodziców, pasterza i współpracownika, nauczycieli i innéj starszyzny przełożonéj, za błogosławieństwem tychże rozrzewniającém, obdzielono dziatki św. Sa-

---

39) Idem. Lib. 2 Epist. 6.

40) S. Greogor. ad Joan. Lib. 4 Epist. 38 Judict. 13. — Ad Mauritium Caesar. ibid. Epist. 32. — Fleury Histor. Eccl. Tom 8 Lib. 35 §. 39.

41) Act. Concil. Chalced. par 1 cap. 25 apud Binium.

42) S. Marcellus Pap. in Epist. ad Episcop. Antioch. provinc.

43) Synod. Alexandr. in Epist. ad Felic. et Jul. et in Epist. ad Episcop. Orient. Apud Sacrat. Lib. 2 cap. 13 Sozomen. Lib. 3 cap. 9. — Nicefor. Lib. 9 cap. 5.

44) Concilior. General. Binii Concil. Chalced. Act. 1.

45) Harduin. Tom 4 Concil. col. 327.

46) Theophanes. pag. 130.

kramentem. Lecz nauki trwały nieprzerwanie; zbierające się chmury nie przeszkadzały nabożeństwu; Szanowni Misyonarze kazali pod deszczochronem, a lud przestał powtarzający się deszsz pod gołém niebem! bowiem po dwumiesięcznéj przeszło wiosennéj posusze, uznał to za błogosławieństwo Boskie.

We Czwartek, sam dzień Bożego Ciała, odbyto generalną kommunię, potém odprawiono uroczyście nabożeństwo dnia.

Na nieszpory spieszyła procesya parafii Glimiańskiéj do milę oddalonego kościoła własnego z powrotem, pomimo rzęsistego deszczu odprowadzana przez licznie zebrany lud w Wyźmianach. Z tąże samą żarliwością niezmordowani OO. Misyonarze opowiadali i przy tym kościele sąd i miłosierdzie Boga i Pana wszechświata! Czas krótki, zbyt krótki, co niepowrotnie i już nie do odżałowania, nie pozwalał oddzielić kommunii generalnéj dziatek od kommunii starszych; wszelakoż i tu obrzęd ten tym, „którzy z Boga są“ czuły i ujmujący roztaczał widok.

Tak po odbytéj spólnéj kommunii św. w Niedzielę oktawy Bożego Ciała, i po skończoném nabożeństwie, na zakończenie misyi postawiono na pamiątkę krzyż u wnijścia kościoła.

Z Glinian na zakończenie misyi udali się OO. Misyonarze do Wyźnian, gdzie tegoż jeszcze dnia wizerunek ukrzyżowanego Pana i Zbawiciela przy kościele umieszczono na pamiątkę, a w Poniedziałek odprawiono nabożeństwo za zmarłych dusze, które rzewną i tkliwą nauką na cmentarzu zakończono. Dodaćby należało, że liczba kommunikujących w pierwszéj parafii wynosiła do 2000 obrządku łacińskiego, a do 700 obrządku grecko-katolickiego, gdyż jeszcze 200 obrządku grecko-katolickiego w czasie nabożeństwa za zmarłych domierzało téj liczby; w Glinianach zaś około 1,200 obrz. łac., a przeszło 200 dusz obrz. gr. katol. Krótki czas trwania misyi we dwóch parafiach, nadto, iż tu w naszych stronach przeważnie lud jest obrz. gr. katol. w stósunku do obrz. łac. jak 3 a nawet i 4 do 1, nakoniec szczupła liczba pomagających nam współpracujących kapłanów obrz. gr. katol., bo zaledwie dwóch lub trzech bliższych sąsiadów pospieszyło ku pomocy; to wszystko było powodem, iż żniwo to zbawienia dusz świetniejszego nieodniosło powodzenia. Wszelakoż kapłani pospołu z ludem bogobojnym wdzięczność serdeczną w pamięci niezatartą, aż chyba z dniem, kiedy Bóg z téj doczesności ich odwołać raczy, rzewnemi słowy wynurzali, błogosławiąc wszelkiému boskiému dziełu; a polecając Bogu Nagrodzicielowi każdéj zasługi, mężów tak o chwałę boską i dusz ludzkich zbawienie żarliwych, imiona ich pobożnie zapisali w sercach swoich.

(Kor.) **Z pod Łyséj Góry** 10 Sierpnia 1865.

Z radością serca zapisujemy miłą dla nas wiadomość, chociaż to już z przeszłego miesiąca t. j. przybycie J. O. W. Księcia Biskupa Wrocławskiego, Dra Henryka Förstera, w celu generalnéj kanonicznéj wizyty parafii dziekaństwa Karwińskiego. Przybył on wieczorem dnia 5 Lipca do Polskiéj Ostrowy, plebanii obecnego Karwińskiego dziekana, ks. Edwarda Jakóba, gdzie go licznie zgromadzone powitało duchowieństwo nasze. W następnych dniach wizytował Książe Biskup codziennie pojedyńcze parafie dziekaństwa t. j. Polską Ostrowę, Błędowice, Karwinę, Orłową, Pietwałd, Suchą, Cierlicko, Szonów i Racimów, udzielając także wiernym sakrament św. Bierzmowania. Dnia 15 Lipca rano, powrócił koleją do Wrocławia po pożegnaniu się z licznie zebranymi kapłanami. Po ukończonéj wizycie Księcia-Biskupa zaszczycił nas także prywatnie sufragan Wrocławski JOW. ks. Adryan Włodarski, biskup z Ibora in. p. obecnością swoją kilkadniową.

Historyczne wspomnienie o założeniu biskupstwa Wrocławskiego, jego wielkość i wzrost będzie pożądaną wiadomością wielu czytelników *Tygodnika*, którą tutaj w krótkości podać zamyślamy.

Historya zaświadcza, iż Mieczysław I, syn Ziemiomysła, prawnuka Piasta r. 931 urodzony (panował od r. 962 aż do r. 992) r. 965 (według niektórych zaś historyków r. 966) chrzest święty otrzymał w Gnieźnie (według innych w Poznaniu) za radą i namową chrześcijańskiéj księżniczki i żony swojéj Dąbrówki, córki czeskiego księcia Bolesława I Srogiego i siostry Bolesława II Pobożnego (niektórzy nazywają ją córką Bolesława II, a to dla tego, iż będąc córką Bolesława I już nad 40 lat, idąc za Mieczysława, liczyła) i chrześcijaństwo w Polsce zaprowadził. Że już tu i owdzie w Polsce przed Mieczysławem chrześcijańska wiara kwitnęła, zaświadczają wszyscy historycy jako też i kościół świętego krzyża w Krakowie jest tego dowodem, przed chrztem Mieczysława dawno już wystawiony. Mieczysław założył oprócz innych biskupstw i kościołów w Polsce, także w Staréj Polsce, późniéj Szlązkiem zwanéj, r. 966 katedrę w Smogorzewie. Biskupstwo Smogorzewskie podlegało arcybiskupom Gnieźnieńskim. W wieku 16 zostali biskupi Szląscy po przeniesieniu katedry do Wrocławia r. 1052 z pod metropolii Gnieźnieńskiéj uwolnieni, i odtąd podlegali bezpośrednio Stolicy Apostolskiéj. W Smogorzewie mieszkało pięciu Biskupów: Godofryd od r. 966—983, Urban 982—1005, Klemens 1005—1027, Lucillus 1027—1036 i Leonhard 1036—1045. Pierwsi dwaj zostali od papieża samego do Staropolskiéj na biskupów przysłani; późniejszych aż do naszych czasów wybierała z grona swego lub zkąd inąd kapituła katedralna.

Co do Smogorzewa samego istnieje o tymże następująca legenda: Za dawnych jeszcze pogańskich czasów był w Smogorzewie smok, któreme pogańscy mieszkańcy okoliczni cześć oddawając, żywych ludzi, przedewszystkiém dzieci, na pożarcie przynosili. W onych też czasach przybyli do okolicy Smogorzewskiéj z daleka głosiciele chrześcijańskiéj wiary (może Cyryl i Metod lub uczniowie tychże Wiznog i Osław w podróży do Kruszwicy) i stanęli na noc u pewnego gospodarza. Nocując na górze pod strzechą, nim nazajutrz w dalszą się wybrali drogę, usłyszeli krzyk i okropne jęczenie w pokoju gospodarza domu. Dowiedzieli się w krótce, że żona owego gospodarza w przeszłéj nocy powiła syna, który według zwyczaju, będąc pierworodnym, owemu smokowi na pożarcie ma być oddanym. Apostołowie, zdjęci współczuciem do ojca i matki syna pierworodnego, oświadczyli tymże, iż za pomocą prawdziwego Boga, smoka zwalczyć i dziecię od śmierci mu przeznaczonéj wyratować zdołają. Tymczasem kapłani pogańscy nieśli już im od ludzi oddane dziecię śród narzekań ojca i jęków matki na pożarcie do jaskini smoczéj. Apostołowie uzbroiwszy się w broń, w owych czasach używaną, wkroczyli w głąb pieczary, gdzie się smok znajdował, i zabiwszy w krwawéj walce okrutne zwierzę, wynieśli na ręku uratowane dziecię z jaskini. Zgromadzony lud widokiem tém wskroś wzruszony skłonił się do wiary, którą mężowie ci mu ogłaszali.

Roku 966 wybudowano w teraźniejszym powiecie Namysłowskim nie daleko granicy W. X. Poznańskiego w dzisiajszéj wiosce Smogorzewie niewielki drewniany kościołek z drzewa modrzewiowego, pierwszą katedrę biskupią Szlązka, która zczasem częstéj wymagała naprawy. Tutaj odprawiali pierwsi biskupi Staropolscy lub Szląscy ofiarę mszy świętéj, tutaj ogłaszali słowo Boże ludowi chętnemu do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj. Kościołek ten dla nas Szlązaków tak miły i drogi zgorzał, niestety, dnia 10 Lipca r. 1854 na wielki smutek wszystkich Szlązaków, do historyi przeszłości przywiązanych. W podziemnych grobach tegóż kościoła spoczywały zwłoki wzwyż wymienionych pięciu pierwszych biskupów Smogorzewskich, które podczas pożaru tego kościoła najstarszego w Szlązku jedynie przez dzielną obronę miejscowego teraźniejszego proboszcza ks. Franciszka Marzowia, miłego nam rodaka, zostały ocalone. Gorliwy duszpasterz ten kazał z pozostałego drzewa spalonego kościoła małych drewnianych krzyżyków narobić. Rozesławszy je szeroko i daleko z gorliwą prośbą o jałmużnę na zbudowanie nowego kościoła w Smogorzewie, nazbierał za widocznem błogosławieństwem Boga od katolików w pruskim i austryackim Szlązku, i po za granicami Szlązka zamieszkałych tyle szczodrobliwych datków, iż od r. 1859 do 1862 bardzo śliczna i wspaniała świątynia z kamienia stanęła w stylu gotyckim zbudowana na cześć Boga Wszechmocnego i na pociechę ubogich, li tylko około 530 dusz liczących, parafian w Smogorzewie Namysłowskim. Oprócz tego starego, obecnie w perzynę obróconego kościoła, istnieją w Smogorzewie na niewielkiém wzgórzu lochy podziemne „smocze jaskinie“ zwane, jako też i „smocza ścieszka“ i „smoczy staw“. Podczas podjętéj reparacyi starego kościółka w Smogorzewie znaleziono przed kilkadziesiąt laty biskupi krzyż z kruszczu. Pieczęć kościelna przedstawia dotąd jeszcze św. Jerzego, smoka zabijającego, i tenże sam znak znajdował się wyrysowany na tamecznych dzwonach przed pożarem kościoła. Wykopano także nie daleko Smogorzewa we wsi Pawłowicach na pagórku piaszczystym „Garcą górą“ zwanym, dużo popielnic z pieniążkami srebrnemi ze znakiem podobnym do krzyża na kształt poczwórnego koniczyny listka. To wszystko może nam posłużyć na świadectwo, iż w okolicy téj od najdawniejszych czasów zamieszkałéj, ludzkie ofiary jakiemuś bożyszczu pogańskiemu składano, iż dość wcześnie chrześcijańska wiara tam zaszczepioną była, i iż wzwyż przytoczona legenda na jakiémś prawdziwém zdarzeniu, poetycznie została osnutą.

Szósty biskup Szlązki Tymoteusz (1045 do 1051) przeniósł stolicę swoją biskupią ze Smogorzewa do Byczy (*Pitschen*) leżącéj teraz na granicy Kongresówki; siódmy zaś Hieronim 1051—1062 do Wrocławia na wyspę „Świętego Jana“ rzeki Odry r. 1052. Piętnasty szlązki (Wrocławski) biskup, Walter Zaroua, rodowity Polak 1148—1176 wybudował zamiast dawniejszego drewniannego biskupiego kościoła na wyspie „Świętego Jana Chrzciciela“ we Wrocławiu obecną wspaniałą katedralną świątynię pod tytułem św. Jana Chrzciciela od r. 1154 aż do r. 1176.

Obecnie graniczy diecezya Wrocławska z archidiecezyą Gnieźnieńsko-Poznańską, z diecezyą Krakowsko-Kaliską w Polsce i Nitrańską we Węgrzech, z archidiecezyą Ołomuniecką na Morawie i Pragską w Czechach, z diecezyą Królohradską (*Königgrätz*) i Litomierzycką (*Leitmeritz*) także w Czechach, z apostol-

skim wikaryatem Misnijskim w Saksonii i z okręgiem delegatury biskupstwa Wrocławskiego, (*Delegaturbezirk*) o którym niżéj jeszcze wspomnieć zamyślamy. Diecezya ta rozciąga się więc na całéj c. k. austryacki i król. pruski Szlązk, wyjąwszy księstwo Opawskie (*Troppau*) i Karniowskie (*Jägerndorf*) w austr. Szlązku, obwód Jełubczycki (*Leobschütz*) i część Raciborskiego w pruskim Szlązku do archidiecezyi Ołomunieckiéj i hrabstwo Glatz do archidiecezyi Pragskiéj należące. Wewnętrzny obecny podział diecezyi, o którym może w późniejszéj korespondencyi pomówimy, zawdzięczamy Franciszkowi Ludwikowi, kurfirsztowi z Moguncyi, który rządził diecezyą od r. 1683 do 1732. Diecezya nasza, jako część Polski od najdawniejszych czasów obchodzi także w Liturgii i Brewiarzu wszystkie uroczystości świętych Polaków i Polek. Zierosław I, Polak (1111—1120) zaprowadził do nas obrządki katedry Krakowskiéj. Początkowo bardzo ubogie biskupstwo podniosło się w przeciągu dwóch wieków od założenia swego do bardzo świetnéj wielkości. Jarosław 1199—1201, syn księcia Szlązkiego Bolesława, połączył darowane sobie przez wuja, Wacława Opolskiego, księstwo Nyseńskie z biskupstwem. Do tego księstwa i tak już dużego i bogatego dokupili jeszcze późniéj Wawrzyniec Doliweta, Polak, 1208—1232 i Przezesław Pogorzel, Szlązak, 1326—1341 wiele inszych dóbr i państw, tak, iż biskupstwo nasze dla wielkich dochodów powszechnie „złotém" nazywano. Jakób ze Solca Szlązak 1520—1539 był z nadania i nakazu czeskiego i węgierskiego króla Ludwika jako najwyższego Pana nad Szlązkiem „najwyższym starostą Szlązka", przez co on i jego następcy pierwszeństwo przed wszystkiemi Szlązka książętami mieli. Następni biskupi pochodzący z zacnych szlacheckich domów Polski i Szlązka uświetnili swojemi przymioty wielkość biskupstwa naszego. Wojna atoli króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II z Maryą Terezą o Szlązk zniszczyła ten błogi stan. Szlązk od Fryderyka II zabrany przy zawarciu pokoju na saskim leśniczym zamku Hubertsburg dnia 15 Lutego 1763 powtórnie przyznany mu został, przez co jak już w pokoju zawartym we Wrocławiu dnia 11 Czerwca 1742 ułożone było, Marya Tereza li tylko księstwo Cieszyńskie, Opawskie, Karniowskie i część Nyseńskiego z całego Szlązka zatrzymała. Fryderyk II, zaborca Szlązka, zagwarantował na wieczne czasy integralność dóbr i klasztorów biskupstwa naszego, lecz już w r. 1810 zabrał rząd pruski biskupie dobra w pruskim Szlązku i zniósł tamtejsze klasztory, tak, iż li tylko dobra w austr. Szlązku leżące przy biskupstwie zostały. Stósownie do umowy pruskiego rządu ze stolicą świętą pobierają biskupi pieniężne wynagrodzenie za dobra zabrane od rządu. „*Bulla Circumscriptionis: De salute animarum*" z dnia 16 Lipca 1820 podała pod zarząd biskupów Wrocławskich wszystkie kuracye katolickie w pruskiéj Luzacyi, w całéj Brandenburgii i Pomeranii położone, tak, iż diecezya ta co do rozległości największa w Europie aż do morza Baltyckiego sięga. Części te przed 40 laty z diecezyą złączone, zowią się urzędownie „okręgiem delegatury" (*annektirter Delegaturbezirk*).

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Jest zwyczajem w Rzymie, że kazania, które w syxtyńskiéj kaplicy miewają uczniowie rozmaitych kolegiów rzymskich, ogłaszane bywają drukiem. Niedawno wyszło łacińskie kazanie, które ks. Szczepan Putizza, rodem z Dalmacyi, uczeń Propagandy, miał w dzień Zielonych Świątek w obec Ojca św. Na wstępie umieszczony jest adres do Jego Świątobliwości, Piusa IX, pod którym podpisani są: *Alumni Pontificii Collegii Urbani de Propaganda Fide Chaldaei, Syri, Indi, Sinenses, Thraces, Graeci, Armeni, Aegyptii, Africani, Epirotae, Illyrici, Insulani Mariis Jonii et Aegaei, Hiberni, Scoti, Dani, Germani, Belgae, Batavi, Angli, Galli, Helvetii, Americani, Insulani Oceani.* Tym sposobem wszystkie prawie narody mają swych przedstawicieli w kolegium Propagandy.

2. Kilka miesięcy tému ukazał się list kardynała Andrea do Jego Em. kardynała Mattei, dziekana św. kollegium. Dokument ten rozmaicie po dziennikach był komentowany: niektórzy uważali go za czysty pamflet, a to tém więcéj, ponieważ Jego Em. kardynał Mattei nigdy podobnego listu nie otrzymał. Tymczasem list ten istnieje, a zagadkowość całéj sprawy tém mniéj da się wytłómaczyć, jeżeli zważymy na dziwne od dawna już postępowanie kardynała Andrea. List wzmiankowany podaje nasamprzód pobudki i przyczyny nagłego wyjazdu kardynała do Neapolu, przytaczając, że podróż tę podjął jedynie z pobudek sanitarnych, przypominając oraz zasadę starożytnych: *mens sana in corpore sano.* Tymczasem nawet przyjaciele i zwolennicy kardynała zaczynają powątpiewać od pewnego czasu o jego *mens sana*, zwłaszcza, że ojciec, brat i siostra cierpieli na obłąkanie umysłu. Główną chorobą kardynała jest próżność i żądza sławy; zdaje się, że zbyt wiele ufa mowom pochlebców, którzy starają się dowieść mu wszelkiemi sposoby, iż będzie następcą Piusa IX. Ta to myśl stała się pobudką, iż przyłączył się do otwartych nieprzyjaciół Ojca św., odpłacając się grubą niewdzięcznością za dobrodziejstwa i łaskawość, któréj wielokrotnie był doznał. Ledwie skończył lat 50, otrzymał kapelusz kardynalski; a w kilka lat późniéj został z pominięciem innych wybrany na kardynała-biskupa w Sabinie, tak, iż w św. kolegium piąte miejsce zajmował, lubo właściwie z porządku należało mu się dwudziestepiąte. Ta to dobroć Ojca św. ku niemu sprawiła, iż przyłączył się do odstępców, jak Passaglia; że oddał się w służbę dworu florenckiego, że teraz roznosi wszędzie głosne swe skargi na kardynała sekretarza stanu o zatrzymanie pensyi i z powodu odmówienia paszportu za granicę. Wie jednak świat katolicki, co sądzić o tych żalach i o postępowaniu kardynała Andrea, który już dawniéj dla zbytniéj wolnomyślności utracił był prefekturę kongregacyi Indexu.

W związku z tém podajemy wiadomość, wyjętą z *Le Monde*, że we Włoszech utworzyło się *stowarzyszenie emancypowanych kapłanów* (tj. odstępców) pod kierownictwem ex-zakonnika, O. Prota. Szanowny ten związek występnych kapłanów przyłączył się do protestacyi, jaką niedawno stronnictwo rewolucyjne ogłosiło przeciwko przyjęciu wywołanych biskupów do kraju. Jakież są jego zasady? Na to pytanie ex-zakonnik O. Prota odpowiedział w osobném *memorandum*, gdzie w 8 punktach sformułował zasady związku:

1) Papież jest biskupem rzymskim i ma prymat powszechnego kościoła; koncylium ekumeniczne pod prezydencyą papieża rozstrzyga w kwestyach wiary.

2) Przywrócenie biskupom, arcybiskupom i metropolitom praw, jakie posiadali od 11 wieku.

3) Integralność hierarchii kościelnéj i wolny głos duchowieństwa i ludu przy wyborach biskupów, pasterzy i samego papieża.

4) Liturgia w języku ludowym; rozpowszechnienie i wulgaryzacya biblii.

5) Wolność spowiedzi sakramentalnéj ze strony penitentów wedle kanonów 3 i 4 wieku w tém wszystkiém, co się odnosi do jurysdykcyi kapłańskiéj.

6) Przywrócenie dla duchownych głosu doradzczego w synodach diecezalnych i prowincyonalnych.

7) Zniesienie celibatu.

8) Zupełna i całkowita wolność sumienia; wyrzeczenie się formalne wszelkiéj nauki przymusowéj.

Zasady emancypowanych ex-zakonników i ex-pasterzy włoskich łączą się zatém ściśle z nauką protestantyzmu i z zamysłami rewolucyi, która nasamprzód pragnie zniszczyć władzę Stolicy św. i biskupów, aby, zburzywszy fundamenta, obalić i Kościół. Nigdy nie brakowało apostatów od czasów Judasza; Kościół się ich nie obawia, bo odstępstwo ich kończy się zwykle hańbą i ochydą.

Niemcy. 1. *Kreuzzeitung* donosi, że książe z Hessen-Kassel mianował *ksienią kapituły* z Oberkirchen *przewielebną* (*hochwürdige*) panią Karolinę Fryderykę von Buttlar, dotychczasową kanoniczkę tego zakładu, który dla trzydziestu pań protestanckich z wyższych rodzin zapewnia dla każdéj rocznéj pensyi od 400 do 2000 talarów. Do pensyi żadne nie są przyłączone obowiązki. Inna kapituła we Fischbeck w hrabstwie Schaumburg zachowała dotychczas jeszcze zupełną autonomią: ma prawo sama wybierać sobie ksienią i nowych członków. Przywiléj ten datuje z czasów reformacyi i nadany został dla tego, ponieważ opactwo to dobrowolnie przyłączyło się do luteranizmu.

2. Już od kilkunastu lat czynił ordynaryat z Fulda daremne zabiegi u rządu Hessen-Kassel, aby otrzymać wspomóżkę na wybudowanie kościoła katolickiego i na uposażenie probostwa w Bockenheim, gdzie jest 1700 katolików. Rząd, zabierając dobra kościelne, przyjął na siebie obowiązek zaspokajania potrzeb duchownych, a prawo niedawno zatwierdzone, przeznacza 400 tal. pensyi dla każdego pasterza. Katolicy więc są zupełnie w swoim prawie; ale rząd nie zważa na wszelkie przedstawienia, lubo względem protestantów zupełnie przeciwnie sobie postępuje. Niedawno, jak donosi *Dziennik Frankfurtski*, organ zresztą nie zbyt przyjazny dla katolików, przyznano gminom protestanckim w Neumünster, Neuhof, Neustadt, Kunefeld, Naumburg etc. znaczne zapomóżki, lubo w okolicach tych katolickich nie więcéj, jak 120—180 dusz należy do gmin protestanckich. Oprócz tego dodano jeszcze wsparcie na wybudowanie zborów.

Stany Zjednoczone. We walce, która przez kilka lat niszczyła Amerykę Północną rozlewem krwi i grabieżą, Północ wywiesiła na swéj chorągwi hasło bardzo wzniosłe: zniesienie niewoli. Nie wchodząc bynajmniéj w to, że może nie idea, ale jedynie interes i obrachowanie, było powodem, że Północ wzięła emancypacyą za sztandar, przypominamy jedynie, że kwestyi ta-

kich mieczem rozwiązać nie można. Po długiéj i zaciętéj walce Południe uległo przemocy. Stany Północne wyszedłszy zwycięzko z długoletnéj wojny, ogłosiły zniesienie niewolnictwa; dziennikarstwo zaś anti-kościelne chórem sławi akt tak ważny polityki washingtońskiéj, miotając potwarze na katolicyzm. Przyznajemy, że Kościół nigdy naraz i gwałtownie nie rozwięzywał kwestyi tak ważnych, jak zniesienie niewoli. Nie czynił tego, bo to jest rzeczą niepodobną: potrzeba do tego nasamprzód przemiany wyobrażeń, przekonania i pojęć, a tego jedynie z biegiem czasu i wieków ludzkość dokonać może. Że zaś Kościół bezustannie postępował na téj drodze, dowodzi tego jego historya od samych początków zaprowadzenia chrześcijaństwa.

Jakąż była niewola w czasach przedchrześcijańskich? Oto liczba niewolników przewyższała wszędzie we wszystkich krajach liczbę tych, którzy zostawali pod opieką prawa. W Atenach było 40,000 niewolnikow, a 20,000 wolnych. W Lacedemonie, w Tesalii, w Mesenii bunty niewolników stawały się często niebezpieczeństwem dla państwa. Potwierdzają to Platon i Arystoteles. W Rzymie liczba niewolników była niezmierna. Ciceron powiada, że w téj stolicy świata pogańskiego było zaledwie 2000 wolnych, w czasach, kiedy Rzym liczył 1¼ miliona ludności. Pojedyńczy obywatel rzymski miewał często kilka tysięcy niewolników. Pudentilla, żona Apulejusza, darowała 400 niewolnikom jednemu ze swych synów. Wedle Pliniusza, orszak niewolników, który w czasie podróży otaczał magnata rzymskiego, podobny był do armii wojska. Tak było w świecie pogańskim.

Wiadomo, że żaden filozof starożytny, żaden statysta grecki lub rzymski nie był abolicyonistą. Stary Homer śpiewał, że Jowisz odebrał niewolnikom połowę rozumu. Platon twierdził, że umysł niewolnika na nic zdrowego i potężnego zdobyć się nie może. Arystoteles dowodzi, że ludzie niżsi od innych, tak jak ciało niższe od duszy, a zwierzę od człowieka, są niewolnikami; że sama natura tworzy ciało ludzi wolnych całkiem różne od ciała niewolników; że nie ulega wątpliwości, iż jedni ludzie rodzą się, aby być wolnymi, a inni, aby być niewolnikami; zatém, że niewola potrzebna jest dla niewolników, a tém samém jest sprawiedliwą. Tą straszną logiką usprawiedliwiali mędrcy starożytności potworną doktrynę swą o niewoli. Niewolnik nie był człowiekiem, jak inni, był rzeczą i wolny miał nad nim prawo własności jak nad zwierzęciem: takie było prawodawstwo. Niewola istniała nie tylko na mocy faktu, ale na mocy doktryny, siłą idei.

Śród takiego położenia rzeczy przychodzi chrześcijaństwo i czyż natychmiast znosi niewolę, różnicę stanów i kast? Bynajmniéj. Spraw tak żywotnych rozwiązywać nie można w jednéj chwili. Kościół rozpoczął wielkie to zadanie od duszy ludzkiéj, iż nasamprzód starał się wpływać na przemianę idei i pojęć. Paweł św. naucza: „*Wszyscy jesteśmy ochrzceni w tymże samym Duchu, abyśmy byli wspólnie jedném ciałem, czyto Żydowin, czy Grek, czy niewolnik czy wolny. . . Wszyscy jesteście dziećmi jednego Boga; nie masz więcéj ni Żyda ni Greka, ni niewolnika ni wolnego*“. Ojcowie Kościoła rozjaśnili i wytłómaczyli tém dobitniéj naukę tę św. Pawła. Nastąpiły w póżniejszych wiekach ustawy synodów diecezalnych i soborów, które stanowczo wpływały na przemianę wyobrażeń i na zniesienie niewolnictwa. Otworzono kościoły na przytułek dla niewolników, prześladowanych niesłusznie przez swych chlebodawców. Synod lugduński rzuca exkomunikę na tych, którzyby chrześcian trzymali w niewoli. W równym duchu skreślone są ustawy synodów w Reims, w Toledo, Macon, w Londynie, w Armagh w Irlandyi.

Ostatecznie roku 1167 Papież, Alexander III, oświadcza uroczyście śród zebranych biskupów na soborze, że wszyscy chrześcijanie wyzwoleni są z niewoli. *Ta już ustawa jedynie*, mówi Wolter, *powinna pamięć tego Papieża uwiecznić we wszystkich narodach*“. Od tego czasu nie było już niewoli w Europie; pozostała tylko w koloniach, ale i tam ścigali ją Papieże bezustannie aż do Grzegorza XVI, który powstał energicznie przeciwko handlowi z niewolnikami r. 1839. Pius II, Paweł III, Urban VIII, Benedykt XIV i Grzegórz XVI położyli w tym względzie bardzo wielkie zasługi, równie jak owe zakony, które wyłącznie się poświęcały wyzwalaniu niewolników.

Owóż zdaje się, że, sądząc wedle faktów opartych na dziejach, zanosi się w Ameryce na wielkie zawikłania i katastrofy. Nie chcemy powiedzieć, by w Stanach Zjednoczonych podobna miała być doktryna, jak w poganizmie lub u Muzułmanów; ale to pewna, że w Ameryce fakt zniesienia niewoli o wiele wyprzedził zmianę wyobrażeń. We krwi mają Amerykanie przekonanie o wyższości rasy białéj, o wyższości człowieka wolnego. Nie wchodzimy w dyskusyą o murzynach; dość, że istnieje ów wstręt do czarnych, wstręt tém silniejszy, że go potępia religia i przed cywilizacyą ukrywać się musi. W obec niego stanął nagle fakt zniesienia niewoli, stanął jako konieczność, którą rozum przyjąć każe, a wzdryga się przeciwko niemu opinia powszechna. Skutkiem wojny upadła niewola. Wiedzieli o tém murzyni; stąd brali udział we walce, a tém wywalczyli sobie wolność. Teraz jednakże nie widzą żadnego dobrodziejstwa. Z oburzeniem patrzą, że ci, co to niby za ich wolność krew przelewali i przypuszczali ich do braterstwa broni, nie chcą ich przypuszczać do wspólnictwa praw politycznych; że ci, co w jednym z nimi walczyli szeregu, nie chcą z nimi zasiąść w jednym rzędzie krzeseł, a nawet w jednym wagonie. Zostawieni samym sobie, nie mają żadnego sposobu do życia. Stąd słychać ciągle o buntach murzynów to w Richmondzie, to w Charlestonie, to po innych miejscach. Z drugiéj strony niewolnicy, którzy teraz nazywają się *freedmen* (wyzwoleńcy), nie chcą wcale pracować; sądzą bowiem, że wolność, którą sobie wywalczyli, polegać powinna na próżnowaniu i lenistwie. W skutek tego po różnych stronach Ameryki Północnéj powstały krwawe zamieszki. Są nawet słuszne pozory, że pogłoski te rozgłaszane na wszystkie strony mają być jedynie przygotowaniem publicznéj opinii do zamachu jakiego na murzynów, któryby z jednéj strony poskromił może zbyteczne żądania wyzwolonych niewolników, z drugiéj usprawiedliwił w oczach Europy postępowanie rządu, na jakie się w Ameryce zanosi.

2. Dnia 5, 6 i 7 Czerwca odbyło się w Milwaukee 10 z porządku walne zebranie Towarzystwa katolickiego wspólnéj pomocy w Stanach Zjednoczonych. 50 komitetów prowincyonalnych przesłało swych reprezentantów, a 19 komitetów nowych przyjęto do związku. Ze sprawozdania wykazuje się, że do Towarzystwa należy 8420 członków, a stan kasy wynosi 67,890 dolarów. Na miejsce przyszłego zebrania wybrano Bussalo.

Po missyi odprawionéj w kościele św. Piotra w New-Yorku przyjęto 50 konwertytów na łono Kościoła; po misyi, którą OO. Jezuici w kościele św. Józefa w Albany odprawili, przyjęło 36 osób wiarę katolicką. W Saint-Louis założono kamień węgielny do nowego kościoła katolickiego św. Teresy. Również rozpoczęto budowę nowych kościołów katolickich w Le Sueur, Cleveland, Nowy-Ulm i Dubuque. — W Pittsburgu (Pensylwania) minister presbyteryan na zebraniu swych spółwierców wynurzał obawę z powodu nagłego wzrostu katolicyzmu w Ameryce. Dodzał, by wszystkie sekty akatolickie połączyły się, aby złamać przewagę Kościoła. Nie nowa to jest taktyka! Tymczasem śród protestantów indiferentyzm religijny coraz to bardziéj zapuszcza korzenie. Gubernator z New-Yorku Fenton naznaczył na Wielki Piątek uroczystość z powodu chwalebnego dokonania wojny; dopiero deputacye pastorów wymogły odmianę dnia uroczystości. We Wielki Czwartek został w teatrze zamordowany prezydent Lincoln; prezydent Johnson naznaczył obchód pogrzebowy za Lincolna na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego i znów jedynie deputacye pastorów sprawiły, że odłożono uroczystość na 1 Czerwca. Obchód ten pogrzebowy przedstawiał dziwny obraz pod względem religijnym. Nasamprzód pastor episkopalny odczytał modlitwę; po nim wystąpił minister Presbyteryan, który przeczytał ostatnią proklamacyą Lincolna; nakoniec miał rabin żydowski przemowę do ludu, którą zakończył modlitwą. Arcybiskup katolicki był zaproszony, by udzielił na końcu benedykcyą, lecz zaprosin, jak się samo przez się rozumie, nie przyjął.

Guatemala. Mgr. Meglia, opuściwszy Mexyk, udał się do rzeczypospolitéj Guatemala, leżącéj w Ameryce Środkowéj. Korespondencya z dnia 29 Maja przesłana do *Moniteur universel* określa bliżéj położenie téj rzeczypospolitéj:

„Generał Cerna, nowy prezydent rzeczypospolitéj Guatemala, przyszedłszy do władzy okazuje równie, jak jego poprzednik troskliwość o pokój, porządek i religią powagą swéj władzy i stara się przyjazne stósunki zachowywać z gabinetami europejskiemi. Nie można wątpić, iż przez reformy administracyjne zupełnie usprawiedliwi przywiązanie, którego zażywa i zaufanie tych, którzy zarządzają krajem. Prezydent, przybywszy dotąd dnia 21 Maja przyjmowany był u bram miasta przez ministrów, duchowieństwo, deputacye Izb i municypalność. Orszak śród niezmiernego natłoku towarzyszył mu do jego pomieszkania, gdzie na ten dzień zaprosił był władze miejscowe na ucztę. Dnia 24 Maja, jako dzień naznaczony na uroczystość rozpoczęcia urzędowania, stósownie do konstytucyi, generał Cerna udał się do katedry, gdzie złożył przysięgę na ręce arcybiskupa katolickiego w obec deputacyi, municypalności,, duchowieństwa i ciała dyplomatycznego. Przy téj sposobności miał przemowę X. arcybiskup, generał i prezydent Izb. Opuściwszy katedrę, prezydent udał się otoczony świetnym orszakiem do pałacu rządowego, gdzie go oczekiwał p. Aycinena, naczelnik władz cywilnéj, który mu wedle form przyjętych oddał rządy. Następnie odśpiewano uroczyste *Te Deum* w katedrze; poczém orszak odprowadził generała do jego pomieszkania“.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.
w Komisie Emila Tbyma w Grodzisku.